Mata, Kurtz (Feat. Taco Hemingway)

Nie widziałem słońca od kilku miechów
Dzień dobry i do widzenia chcę mówić
A nie tylko dobranoc i dobry wieczór
Muszę kupić budzik i parę witamin, takich co zimą dużo ludzi je w Skandynawii
Parę witamin, trochę zioła wbulić
Lubię się bawić, lubię się przytulić podłogą do twarzy
Możesz zauważyć mnie w różnych miejscach Warszawy, gdzie
Lubię przysmażyć, gdzie lubię potańczyć i wypić dwie flachy
Gdzie lubię powalczyć i zwyzywać pały
Gdzie lubię majaczyć i zjadać kebaby
Gdzie bardzo nie lubię odmawiać
Gdzie lubię się zabić
Muszę odkurzyć i zapakować moje brudy do pralki
Muszę się odurzyć żeby dokańczać kawałki, ej
Nie mam już siły do walki z tym
Kurz i dym, tylko kurz i dym i dym i kurz
Bardzo chcę w końcu postawić na nogi się ale bardzo niski jest na to kurs
Jestem zniszczony chorobą jak Kurtz, mam zatkany nos
A jak mam zatkany nos no to na język zawsze ciśnie mi się to samo czyli parę kur-ew
Spadam w dół, spadam w dół i może to błąd ale spadam w chuj

Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-presję
A może to jebany kac
Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-pr-esję
A może to jebany kac

[Taco Hemingway]
Lubię gdy budzi mnie rano dźwięk deszczu, bo gdy na mieście jest przestój
Nie czuję winy, że siedzę po ciemku, zaraz trzydzieści dwa lata, więc powinienem już myśleć o dzi
A myślę o tym, że Kanye pisał Fantasy już jak był w moim wieku
A w wieku Maty chciałem być gwiazdą i to na całą kulę ziemską
W piwnicy w lato się upijałem, gdy brakowało mi tekstów
Wyszła angielska płytka ale nie pykła, więc wyszedłem po angielsku
Złamane serce, po co na mikrofon wydałem ostatnie pięć stów?
Lubiłem nocą się snuć i nocą się tłuc i nocą się truć
A obecnie już to wolałbym uciec, w dżunglę gdzieś jak Colonel Kurtz
Jak nie odpisuję to nie dzwoń, jestem na randce ze swoją depresją
Tańczę we mgle niczym dziecko, a paparazzi skitrani po krzakach jak Wietkong
Myślę o śmierci porankiem, brak czasu by rozkminiać sprzedaż
Gdy chciałem iść na terapię, powiedzieli, że terminów już nie ma
Każdy w Warszawie się leczy i uzupełnia apteczkę
Czego się w sumie spodziewać po mieście, którego reprezentant twierdzi, że:

Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-presję
A może to jebany kac
Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-pr-esję
A może to jebany kac

[Taco Hemingway]
Fifi warszawski Gatsby, mail od papugi i architektki
Blanty, bletki, ćwiartki, setki
Balenciagi, Prady metki, ej
(W kabrioletach śmiałeś się z nich)
Wiem, lecz droga koszula sprawiła, że chociaż na chwilę poczułem się piękny jak Chalamet
Kocham przyjaciół lecz nie mam pewności czy nadal kochają mnie
Nie patrzyłem w lustro dawno, ej, bo nie wiem czy oczy poznają mnie

Chciałbym poznać swoją wartość, chciałbym wierzyć w swoją wartość
Wierzyć, że jak mnie nie lubią to wcale te kurwy nie znają się

Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-presję
A może to jebany kac
Warszawiak roku to żul, mogę w tym mieście zrobić co zechcę
Schodki mojego imienia i chuj, Sodoma Gomora śródmieście
Pali się skun, pali się coś jeszcze, mam de-pr-esję
A może to jebany kac

--
Utwór Kurtz MATA pochodzi z płyty MATA 'Młody Matczak' - premiera 1 października 2021 roku.